

MARIA MAGDALENA LUKAS „LIST Z URALU”

Pamiętam,
Miałam raz śliczne poezje
(Dostałam je od mamy na święta).
I pamiętam też, że była słota.

O szyby bił deszcz i wiatru świst.
Czytaliśmy wtedy wiersze Or – Ota,
A jeden z nich zaczynał się:
-„Mamo! Piszę do Ciebie list...”
List ten szalenie był smutny:
Na śniegu syberyjskim rozpacza pisany i łzami.
Myśmy płakali i mama płakała
I szeptaliśmy cicho „
„Boże , dzięki ci ,że to wszystko jest już za nami”.
Mamo ! Pisze do Ciebie list.
Taki sam list,
Nad którym kiedyś rzewnymi płakałaś łzami.
Jest mróz- i śnieg- i wiatru świst
I pustka głucha.
Mamo, Brak mi już słów.
.Módl się za nami.
Może Ciebie Pan Bóg wysłucha...

MARIA MAGDALENA LUKAS „UMARŁE W ŁAGRACH MARZENIA ”

UT LIBERI

Tak było już bardzo dawno i znowu tak samo.
Modlił się lud wileński przed swoją Ostrą Bramą,
A Bóg przyjmował w niebie ofiarę dziecinną,
Nie tak świętą, jak Syna, lecz równie niewinną.

Tak było już bardzo dawno i znowu jest tak samo.
Zaczynał się list z Sybiru rozpaczonym słowem „Mamo”,
Lecz nie doszedł do niej z dalekiego wygnania,
Porwał go wicher północny na mogiły Murmania.

Tak było nie tak dawno i znowu jest tak samo.
Przed Bogiem strzęp człowieka jak symbol straszny stanął.
I choć spod krwi nie można rozeznąć oblicza,
Poznał Sędzia Cierpliwy księdza Budkiewicza.

Na Cmentarzu Orląt uczyłaś mnie kiedyś, Mamo,
Co znaczy *Morituri sunt ut liberi vivamus*.
Więc choć cierpię dziś bardzo i wiem, co jeszcze mnie czeka,
Patrzę na wroga z pogardą wzrokiem wolnego człowieka .

Maria Magdalena Lukas

P. Nowakowskiej

DWIE LITANIE

Na Boże Narodzenie, gdy Matka Boska nuciła Dzieciątku polską kolędę przed spaniem,
spotkały się w progu stajenki dwie smutne litanie.

W jednej z łez matczynych rodziły się gorzkie strofy,
drugą wystukiwały na drodze uralskiej kilofy.

I łączą się słowa litanii, i każde słowo piecze,
że nie masz końca udręce, że nie masz końca udręce, że nie masz końca rozpaczy.

I płyną słowa litanii, i każde słowo płacze,
że nie masz końca udręce, że nie masz końca rozpaczy.

I płyną słowa litanii, i piecze coś pod powieką,
że lód na Uralu tak twardy, a matka i dom tak daleko.

A Matka Boska słucha gdzieś w Betlejemskiej stajence
i obie litanie pielgrzymie litośnie bierze w swoje ręce.

Przedziwna to była przygoda, przedziwne to było spotkanie:
na progu biednej stajenki stanęły dwie smutne litanie.

Jednakie były prośby, te same rzewne słowa:
jedna płynęła z Uralu, druga dążyła ~~w~~ Lwowa.

Dla każdej najmniejszej modlitwy jedna jest tylko droga:
czy skrzypi śniegiem, czy płacze, zawsze dociera do Boga.

Styczeń 1945

Marysi, Dziuni, Irenci, Basi, i Dzidzi z Sambora

Maria Magdalena Lukas

ELI, ELI !

Szły niewiasty drogą,
A było im tak ciężko,
coraz ciężej i coraz wokół ciemniej,
że modliły się już tylko słowami:
„Boże, Boże! Oddal ten kielich goryczy ode mnie!”

Szły zmęczone
naga za nogą,
taką ciężką,
nie na ich siły obliczoną
krzyżową drogą.

A było im tak ciężko,
że szeptały już tylko
zbielałymi od męki wargami:
„Boże, Boże! Czemuś mnie opuścił?!”
„Eli, Eli! Lema sabachthani?!”

Modlitwa pełna była żalu,
szeptał ich pełen goryczy.
A tam w górze siedział Bóg Sprawiedliwy
I dokładnie wszystko mierzył i liczył.

A gdy kielich był całkiem pełny,
a gdy stało się zadość pokucie,
Bóg w Swej Księdze Wszechświata
jedną kartę długo ważył w ręce
i powoli,

powoli
obrócił.

Wielkanoc 1946

J a n L e c h o Ń

Przypowieść

Generałowi Andersowi

Żołnierz, który zostawił ślady swojej stopy
Na wszystkich niedostępnych drogach Europy,
Szedł naprzód, gdy nie mogli najbardziej zajadli,
I wdzierał się na szczyty, z których inni spadli;
Zdobywszy wolność innym, dłońmi skrwawionymi,
Dowiedział się nareszcie, że sam nie ma ziemi.
I wtedy ktoś rozumny – nie rozumny szalem –
Powiedział mu: „Od dawna wszystko to wiedziałem,
Wiedziałem, że nikt twoich ran ci nie odwdzięczy,
Bo niczym krew, co płynie, przy złocie, co brzęczy,
I nigdy nikt nie liczył leżących w mogile,
Bo czym jest duch anielski przy szatańskiej sile?
Jak żał mi, że ci oczy nareszcie otwarto!
I powiedz sam mi teraz: czy to było warto?”
A żołnierz milczał chwilę i ujrzał w tej chwili
Tych wszystkich, co wracali i co nie wrócili,
Tych wszystkich, którzy legli w cudzoziemskim grobie,
Co mówili „Wrócimy”, nie myśląc o sobie.
I widzi jakichś jeźdźców w tumanach kurzawy
I słyszy dźwięk mazurka i tłumu wołanie:
Dąbrowski z ziemi włoskiej wraca do Warszawy.
„Czy warto?”... Odpowiedział: „Ach! śmieszne pyta-
nie!”

Źródło: Maria Nurowska „ ANDERS ”

Wyszperał: Zbigniew Rzycki

O Matce Sybiraka.

Kiedy nocą, pośród ciszy
Przyszli zabrać Ciebie-
Ból i troskę swą matczyną
Powierzyłam tej, co w niebie.

By Cię strzegła dniem i nocą
Z dala od rodziny
Na "niehumanicznej ziemi" obcej,
Gdzie świat całkiem inny.

Gdzie się wichry z wielkim mrozem,
Wzajemnie ścigają,
Gdzie doskwiera głód okrutny
A wilki na swój łup czekają.

Byłeś głodny w dzień i w nocy,
Z głodu palec ssałeś,
Doświadczałeś wkrąg przemocy-
Na dzień lepszy, wciąż czekałeś.

I wróciłeś po tułaczce,
Do rodzinnej chatki
Do kochanych sióstr i braci,
W ramiona swej matki.

Nie odrazu Cię poznała,
Tak Cię świat odmienił-
Lecz głos syna zrozumiała
Choć się akcent zmienił.

I cieszyło się matczysko,
Bogu dziękowała,
Że wysłuchał Jej modlitwy,
Z wrażenia zemdliała.

Teraz jesteś doceniany,
Odnaczają Cię, jak trzeba,
Dłoń ściskają, zdrowia życzą-
Cóż- niestety, kiedy to już bliżej nieba !

Z okazji Dnia Sybiraka i 80-tych Urodzin Piotra- *Mieniewskiego*
z *Koła w.w. Słodkowskiej*

Teresa